Nr. 295. Dnia 24 października. Sroda. Dnia 12 (24) października 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Rafała Archanioła.	Wschód słońca o godzinie	6 minut 34.	Wschód księżyca o godzinie	7 minut 33 w.	Niedziela:	Szymona i Tadeusza Ap.
Czwart.:	Kryspina i Kryspinjana.	Zachód „ „	5 „ 55.	Zachód „	10 „ 57 r.	Poniedz.:	Narcyza B. Elżebji P. M.
Piątek:	Ewarysta Papieża Męcz.	Długość dnia godzin . . .	10 „ 21.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 8.		Wtorek:	Zenobii M., Zenobjusza.
Sobota:	Sabiny Męczenniczki.	Ubyło „ „	6 „ 22.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4° R.		Sroda:	Wolfganga Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Adminis tr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ziemisława, jutro Samomysła.

Wystawy: Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Hamlet", jutro „Cyrulik sewilski" (występ panny Heleny Rejewskiej); — Rozmaitości: dziś „Myszka", jutro „Dwie damy"; — Mały: dziś „Bettina", jutro „Krawiec damski" i „Wujaszek Alfonsa". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 566 kop. 65. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie informują, iż celem ułatwienia wywozu mięsa za granicę (szczególniej solonej wieprzowiny), ministerjum finansów postanowiło przyznać kredyt bankowy eksporterom. Wysokość kredytu ma wynosić 60 % ceny lokalnej.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż wobec pomyślnie udanych prób z oświetleniem elektrycznem pociągów na kolei mikołajewskiej, postanowiono na kilku kolejach zaprowadzić podobne oświetlenie w wagonach pociągów kurjerskich.

= Towarzysz ministra spraw wewnętrznych zwrócił się do niektórych gubernatorów z wnioskiem, aby zakaz pracowania w święta i dni galowe był zniesiony. Przyczyną tego jest nagromadzenie zboża na stacjach kolejowych i po składach.

= Według projektowanego budżetu państwowego na rok 1889-ty, dochody departamentu podatków bezpośrednich mają dać sumę 336,107,380 rs., t. j. więcej o 11,106,500 rs., aniżeli w r. b. Również i dochody z podatków pośrednich mają się zwiększyć. Natomiast zamierzono zmniejszyć wydatki na urzęda ściągające podatki o 368,091 rs.

= Koleje żelazne w państwie russkiem dały w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy r. b. dochodu ogółem 145,971,425 rs., czyli w porównaniu z tym samym okresem czasu w r. z. więcej o 12½ miljona rs.

= Ministerjum komunikacyj okólnikiem zawiadomiło wszystkie zarządy kolejowe, iżby przy przewozie gałganów ściśle przestrzegane były następujące przepisy: 1) od osób wysyłających gałgany należy wymagać świadectwa od miejscowej władzy sanitarnej. W świadectwie tem ma być wyrażone, że worki z tym towarem są dobrze upakowane, okręcone grubem płótnem bez dziur i napojone 2% roztworem glicerynowym sublimatu, z dodaniem 2% roztworu kwasu winnego; 2) transporta gałganów bez dołączenia świadectwa do ekspedycji przyjmować nie wolno.

= Wydział budowlany rządu gubernjalnego wydał jeszcze w b. m. pozwolenia na następujące budowle: na ulicy Przedokopowej nr. 696E dwupiętrową oficynę; na Pańskiej nr. 1180 jednopiętrową oficynę; na Złotej nr. 1505c budynek na pomieszczenie kotła parowego; na Wspólnej nr. 1654B dobudować drugie piętro oficyny; na Pawiej nr. 2331a trzypiętrową oficynę; na Krakowskiem-Przedmieściu nr. 427 różne przeróbki w trzypiętrowym domu frontowym; na Pawiej nr. 2329-30 dwupiętrową oficynę na fabrykę wyrobów metalowych z motorem gazowym; na Lesznie nr. 725 dwupiętrową oficynę; na Pańskiej nr. 1179 dom frontowy jednopiętrowy; na Sosnowej nr. 1501A trzypiętrowy dom frontowy i dobudować w oficynie trzecie piętro; na Fabrycznej nr. 5274 jednopiętrowy dom frontowy; na Dzielnej dwupiętrowy dom frontowy; na Przedokopowej nr. 1754B dwupiętrowy dom frontowy na parową fabrykę octu.

= Radca prawny magistratu upoważniony został do sporządzenia odpowiednich aktów notarjalnych na darowiznę części gruntów miejskich na ul. Książęcej instytutowi głuchoniemych i ociemniałych (1040 łokci kwadr.) dla dołączenia do terytorjum instytutu nr. 1750 i drugiego jeszcze kawałka ziemi pod ogródek dla instytutu przed frontem posesji nr. 1749. Zastrzeżono tylko, że instytut zapłaci miastu za ten grunt po rs. 3 za łokieć, razem rs. 803 kop. 10, wtedy, gdy na tej posesji emfiteutyczny właściciel jej przystąpi do budowy nowego domu frontowego, według linji regulacyjnej.

= Zarząd miejski poruczył swemu radcy prawnemu przedsięwzięcie kroków sądowych, celem znaglenia właścicielki posesji nr. 2245 na Pradze do zwrotu gruntów miejskich na ulicy Wołowej, samowolnie przez nią zajętych, a miastu przez wyrok izby sądowej przysądzonych. Ogólna przestrzeń tego gruntu wynosi 3,042 łokci kwadratowych.

= W celu oszacowania gruntów z posesyj nr. 1445C|1, 1445C|4 i 1445C|7, które na zasadzie planu regulacyjnego mają przejść na własność miasta pod rozszerzenie ulic Wspólnej i Chmielnej, wyznaczoną została na dzień 25-ty b. m., godzinę 12-tą w południe, komisja, złożona z techników miejskich i obywateli sąsiednich posesyj.

= Słyszeliśmy, iż w gronie członków komitetu kanalizacyjnego agituje się myśl usunięcia się z zajmowanego dotąd stanowiska, na które zostali zaproszeni; przyczyną tego kroku mają być nieporozumienia, wynikłe z powodu otwartej dziś kwestji kanalizowania posesyj prywatnych. Dla ścisłości wypada zaznaczyć, iż myśl ta była już podniesiona przed rokiem, dziś zaś dojrzewa pod wpływem pobudek, których ważności żaden z członków komitetu odmówić nie może. Chodzi tu bowiem o odpowiedzialność wobec miasta za proponowane przez magistrat warunki kanalizowania posesyj prywatnych, które, zresztą, o ile nam wiadomo, zakwestjonowane zostały w ministerjum spraw wewnętrznych.

= Ze względu na otwarcie teatru Małego, nakazał zarząd kanalizacyjny roboty około budowy kanału w ul. Daniłowiczowskiej o tyle przyspieszyć, aby zamiast w projektowanych sześciu tygodniach kanał już w trzech tygodniach był ukończony.

= Ponieważ w praktyce okazało się, że ilość wpustów ulicznych, za pomocą których spływają ścieki do głównego kanału C. nie jest jeszcze dostateczną, przeto władze miejskie zaprojektowały wykonanie takowych w następujących punktach miasta: Na Krakowskiem Przedmieściu naprzeciwko ulicy Czystej i obok pałacu Namiestnikowskiego, poczem będzie można poprzeczny mostek w ul. Czystej usunąć; oprócz tego w ul. Długiej na rogu placu Krasińskich z północnej strony ul. Długiej.

= Częste kradzieże części żelaznych, umieszczonych na linji kanałów, zniewoliły magistrat do zaopatrzenia oficjalistów i robotników, zatrudnionych przy oczyszczaniu wpustów ulicznych i wogóle kanałów, w znaki na czapkach, składające się z podłużnej tabliczki mosiężnej, na której wyryty jest w ję-

24)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Żyd usiadłszy na fotelu, zaczął się ciekawie rozglądać.

— Śliczny salon, bardzo śliczny! Pająk kryształowy, zwierciadła szlifowane i wielkie, aksamit na meblach w dobrym gatunku, a te obrazy pewnie także drogie. Słowo honoru, pan hrabia mieszka tu jak w niebie. Nie spodziewałem się żeby w Ustroniu było tak ślicznie.

— Alboż pan Wilder pierwszy raz jest u mnie?

— W Ustroniu pierwszy raz... Przecież odkąd pan hrabia ten majątek odziedziczył, widzieliśmy się jeden ...ko, w samych początkach, i to we Lwowie. Pan hrabia przyjechał wtedy z pieniędzmi, zapłacił połowę długu i odjechał. Potem pan hrabia tylko weksle przysyłał a czasem i procent, lecz to rzadko się zdarzało. A czy Wilder robił kiedy za to wymówki panu hrabiemu? Boże chroń! to się pewnie na mnie nie pokaże. Ja byłem od początku przyjacielem pana hrabiego i takim zostanę. Niech kto co chce mówi, Wilder zawsze będzie powtarzał, że na świecie nie ma lepszego pana, niż pan hrabia i bodaj tylko z takimi do końca życia handlować.

Hrabia dopiero teraz sobie przypomniał, że właśnie w tym czasie miał odnowić weksel na 12.000, znajdujący się u Wildera.

— Pan zapewne przyjechał w naszym interesie—rzekł.

— W jakim interesie?

— W sprawie mojego długu.

Żyd w tył się przechylił, skrzywił się, jedno oko przymróżył, i rękę wyciągnąwszy, dłonią od gospodarza się zasłonił.

— Za kogo mnie pan ma?—przeciągle zawołał.—Czy to ja prosty, łapciasty lichwiarz, żebym do pana hrabiego po to przyjeżdżał? Ja chciałem tylko zrobić wizytę panu hrabiemu, bo my teraz sąsiedzi.

— Sąsiedzi?

— A tak. Dwa tygodnie temu kupiłem Uszyńce, a teraz przyjechałem tam z żoną i dziećmi na moje własne świeże powietrze.

— Więc pan kupiłeś Uszyńce? Słyszałem w prawdzie od dawna, że ten majątek jest na sprzedaż, lecz nie wiedziałem, iż w panu otrzymam miłego sąsiada. Winszuję, panie Wilder, winszuję!

— Nie ma czego. Jabym wolał mieć dziś pieniądze, niż zaczynać gospodarkę, która się nie rentuje. Lecz co miałem robić z panem Uszyńskim, kiedy on ani kapitału nie oddawał, ani procentów nie płacił. Musiałem więc na końcu wziąć ten majątek, ale com na nim stracił, to tylko ja jeden wiem. Słowo honoru, panie hrabio, on mnie dwa razy więcej kosztuje, niż wart. Ale człowiek musi coś i dla ludzi zrobić...

— Więc sąsiadujemy z sobą, sąsiadujemy—mówił hrabia, w dywan się wpatrując, co pod jego nogami leżał rozpostarty.—W każdym razie, zrobiłeś pan jeden krok naprzód i zostałeś obywatelem.

— Co mi z tego, panie hrabio. Dawniej byłem przynajmniej bogatym kupcem, a teraz jest ze mnie biedny szlachcic. *Titel ohne Mittel.* Dopiero miesiąc mam Uszyńce, a tylem się już z nimi namęczył, że jak tak jeszcze rok potrwa, pewnie umrę ze zgryzoty. Ja nie mogę pojąć tych panów, którzy dobrowolnie siedzą na wsi i gryzą się z chłopami. Sto razy lepiej mieszkać w mieście, w kasie mieć pieniądze i kupony obcinać. Czy nie tak, panie hrabio?

— Co się komu podoba. Ja wolę wieś.

— Doprawdy? A jednak mnie się zdaje, że w mieście pan hrabia byłby swobodniejszy. Ja wiem, że pan hrabia lubi skupować rozmaite rzeczy, w mieście można je łatwo dostać, na wsi zaś trzeba za każdą trzy razy tyle zapłacić co warta. Pan hrabia zrobiłby mi wielką łaskę, jeśliby mi pokazał swoje zbiory. Cuda o nich słyszałem.

— Z całą przyjemnością. Proszę, panie Wilder.

Wprowadził go do gabinetu i tu zaczął mu pokazywać głównie te przedmioty, które żydowi mogły się podobać, Wilder brał wszystko do ręki, oglądał,

zyku russkim napis: „Kanalizacja m. Warszawy". Władza policyjna została o tem zawiadomiona i od tej chwili będą tylko zaopatrzeni w takie znaki dopuszczani do otwierania włazów ulicznych, pokryw kanałowych, rusztów wentylacyjnych itp.

= Właściciel hotelu Saskiego zamierza z wiosną r. p. rozpocząć gruntowną restaurację całej nieruchomości, przy której to okazji chciałby zaprowadzić prawidłową kanalizację w posesji położonej przy ul. Koziej. Ponieważ dotychczas nie ma w tej ulicy kanału, przeto odniósł się do magistratu z prośbą o jej skanalizowanie, a w razie jeżeli władze miejskie nie mają zamiaru jeszcze w r. p. budować kanału, chciałby właściciel pewną sumę w kasie miejskiej deponować, byle budowę kanału przyśpieszyć. Przypominamy sobie, że przed dwoma laty kilku właścicieli domów na Koziej nosiło się z tą samą myślą, lecz projekt ten został wówczas zaniechany. Otóż sądzimy, iż obecnie w połączeniu z tak znaczną, jak hotel Saski posesją, dałby się urzeczywistnić.

= Dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, p. Wł. Kozłowski, podał się o urlop dwumiesięczny.

= Pogrzeb.

Dziś o godz. 11 rano, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marji Kostrowickiej.

Pogrzeb nastąpi bezpośrednio po nabożeństwie.

= **Z literatury.**

* Pod tytułem *„Sklaverei unter Frauen"* ukazała się nowelka Choińskiego, naszego spółpracownika.

Tłumaczył ją Herman Wolfheim.

* Ukazał się na półkach księgarskich komentarz do prawa cywilnego austrjackiego.

Autorem tej pracy jest p. Lucjan Lipiński, notarjusz z Nowego-Sącza.

* W zeszycie *Bibljoteki warszawskiej* za miesiąc ubiegły znajdujemy interesujący artykuł prof. Okolskiego w „Kwestji kobiecej w świetle najnowszego prawodawstwa."

Autor pomiędzy innemi rozbiera drażliwy przedmiot o dochodzeniu ojcowstwa.

Pan Roman Zawiliński podał wiadomość „o najnowszych przekładach polskich Iliady", przyczem rozpatrzył kwestję homerycką.

Autor ma na względzie przekłady Szmurły i Popiela.

W zajmującej „kronice londyńskiej" pan Naganowski zastanawia się nad kwestją irlandzką, tudzież zawadza o życie klubowe w Anglji.

Wreszcie na szczególną uwagę zasługuje artykuł pani Marrenowej „Lud w poezji i powieści" z uwzględnieniem beletrystyki zagranicznej, tudzież naszej.

Ozdobą zeszytu, jak zwykle, jest „kronika paryska".

Dział powieściowy tym razem wypełnił p. Bronisław Grabowski.

Utwór jego nosi tytuł: „Stary romantyk".

* *Gazeta losowań* w artykule wstępnym podnosi działalność spekulantów zagranicznych, o której i myśmy niedawno pisali.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dzisiejszy występ Władysława Millera w Towarzystwie muzycznem jest w ogóle ostatnim w Warszawie.

Znakomity basista wyjeżdża bez zwłoki do Petersburga, dokąd teatr cesarski zaangażował go na szereg występów.

* Dowiadujemy się od impresarja trupy dramatycznej francuskiej, w której perłą jest Coquelin, iż w roku przyszłym zawitać ma do naszego miasta.

Trupa powyższa podróżuje obecnie po Ameryce, gdzie niebywałem cieszy się powodzeniem.

Będziemy tedy oglądali wkrótce i meiningeńczyków i Coquelina.

= W Dolinie.

Dziś zatem zdarza się sposobność dobroczynnej Warszawie poprzeć mało znaną instytucję „Schronienia nauczycielek", na dochód której orkiestra węgierskich kadetów koncertować będzie dziś w Dolinie Szwajcarskiej.

W obfitym programie między innemi znajdują się mazury Lewandowskiego, któremi orkiestra zwiększyła swój repertuar.

Koncert rozpocznie się uwerturą „Rakoczy" Keller-Bella.

Młody syn dyrektora, Miszka, wystąpi jako dyrygent lżejszych utworów muzycznych i jako solista na picolo flecie.

Wykona on na nim Cavatinę z opery „Templarjusze" Nicolaia.

= Wybory.

Dowiadujemy się, iż zarząd tutejszego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu zakrzątnął się energicznie około przywrócenia dwóch sekcyj, od dłuższego czasu nie funkcjonujących skutkiem choroby lub śmierci odnośnych przewodniczących.

Mowa tu głównie o sekcjach 4-ej (ś. p. Przystański) i 5-ej (p. Kronenberg).

Dla pierwszej właśnie zarząd zwołuje posiedzenie wyborcze na piątek, tj. na d. 26-ty b. m., o godzinie 8-ej wieczorem.

Członkowie sekcji dopełnią wyboru przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego i sekretarza.

Jak wiadomo, w grupie tej najczynniejszymi i najgorliwszymi pracownikami byli pp. Makowiecki, zastępca przewodniczącego i Brodzki sekretarz.

= Dodatki krawieckie.

Za poważną sumę 2,290,800 rs. materjałów przerabia rocznie 422 majstrów krawieckich w Warszawie, posiadających 994 czeladników i 916 uczniów. Z sumy owej czwartą część stanowią tak zwane „dodatki" zakupywane szczególniej przez prowadzących na swoją rękę warsztaty czeladników na „Wałówce"; odtrąciwszy zaś zakupy robione przez pierwszorzędnych majstrów zagranicą, pozostanie zawsze suma 500,000 rubli rocznie, wydawana na „dodatki".

Otóż p. Józef Mazurkiewicz występuje w *Gaz. Rzem.*, z projektem, aby na wzór istniejących już magazynów powstałych z inicjatywy Szultze z Delitsch, w Niemczech, krawcy tutejsi założyli sposobem spółkowym taki magazyn „dodatków" z którego zysk, obecnie składany na ofiarę przekupniom, szedłby już na korzyść stowarzyszonych.

Projekt ten ma jeszcze i tę zaletę, że przynajmniej w części udaremniłby wyłudzanie, jak to się dziś praktykuje, często nieprawnie zyskanych kawałków materjału, bo przekupnie nie nabywali by ich, nie mając możności odprzedawania następnie.

Ponieważ p. M. zwraca się także do urzędu starszych tegoż zgromadzenia, spodziewać się można, że projekt powyższy pożądany skutek odniesie.

= Nowy rozkład.

Z dniem 13-ym listopada na kolei terespolskiej w rozkładzie jazdy pociągów zajdą następujące zmiany:

Pociągi osobowe nr. 1—2 zamienione zostają na pociągi osobowo-towarowe; z Pragi odchodzić będzie nr. 2 o godzinie 9 min. 30 rano, a przybywać do Brześcia o godz. 5 min. 30 po południu.

Pociąg osobowo-towarowy nr. 1 wyprawiany będzie z Brześcia o godz. 12-ej min. 30 w południe, a przybywać będzie do Pragi o godz. 8 min. 28 wieczorem.

W pociągach tych kursować będą powozy wszystkich trzech klas.

Pociągi pocztowe nr. 3 i 4 z powozami wszystkich klas (bilety do 3-ej klasy sprzedawane będą tylko w bezpośredniej komunikacji) pozostają bez zmiany, t. j. pociąg nr. 4 wyprawiany będzie z Pragi o godz. 3 min. 45 po południu, przybywać zaś będzie do Brześcia o godz. 9 min. 43 wieczorem.

Pociąg pocztowy nr. 3 wychodzić będzie z Brześcia o godz. 7 min. 50 rano, a przybywać do Pragi o godzinie 1 min. 49 po południu.

Pociągi osobowo-wojskowo-towarowe nr. 5 i 6 pozostają również bez zmiany, t. j. nr. 6 wychodzić będzie z Pragi o godz. 10 w nocy, a przybywać do Brześcia o godz. 7 min. 26 rano.

Pociąg zaś nr. 5 wyprawiany będzie z Brześcia o godz. 10 min. 53 w nocy, a przybywać będzie do Pragi o godz. 8 min. 13 rano.

= Światła!

Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi zarządu miasta na potrzebę urządzenia jakiegokolwiek rodzaju światła na przedłużeniu ulicy Miodowej.

Przechodnie w tym Tartarze zagrożeni są niebezpieczeństwem, brnąc po nocy w ciemnościach.

= Dobrze trafił.

Jedna z tutejszych firm kupieckich otrzymała zapytanie z Birmingham, jakiej barwy fezy w Polsce najbardziej są używane.

Firma odpowiedziała, że takiej samej, jak w Londynie.

= Polyglota... pocztowy.

Wpadł nam w rękę adres następujący:

„Monsieur N. N. Schumacher a Warszawa, Marschallen str. nr...."

Dodać należy: *all right!*

= Wędrowna kabalarka.

Wszystkie prorokinie i wróżki, udzielające stałych posłuchań w swoich mieszkaniach, wskutek interwencyj władzy policyjnej musiały zaniechać korzystnego procederu.

Jedna z nich wszakże zmieniła system według znanego przysłowia o górze i Mahomecie.

Jejmość ta nie mogąc przyjmować u siebie obchodzi domy przeważnie w dzielnicy Solca i Tamki, z propozycją stawiania kabały.

---

cmokał ustami na znak, że podziwia, ilekroć zaś ujrzał co z metalu białego, lub żółtego, skwapliwie na to się rzucał, pytając:

— To srebrne?... A to złote?...

Skończył się przegląd pobieżny i gość głowę podniósłszy powiódł wzrokiem dokoła.

— Pan hrabia ma śliczne rzeczy, bardzo śliczne, ale proszę mi powiedzić, na co właściwie one się przydały?

— Jak to na co?

— Przecie to leży martwe i procentów nie niesie. A jakby pan hrabia chciał sprzedać, ktoby za to co dał?

Gospodarz, aby nie być niegrzecznym, nie odpowiedział, lecz skorzystawszy z tego, że właśnie bydło wracało z pola do domu, zbliżył się do okna i rzekł:

— Patrz pan na moje krowy, prawda, że ładne?

— Jak malowane, słowo honoru, jak malowane. Tu, w Ustroniu wszystko jest w dobrym gatunku... majątek sam także ładny, wart pewnie sto tysięcy, może trochę więcej. Jakby panu hrabiemu sprzykrzyło się z czasem na wsi mieszkać, i chciałby go sprzedać, jabym zaraz dał kupca.

— O tem nie myślę.

— Dziś nie, lecz kto wie, co jutro będzie. Ja panu hrabiemu nie radzę sprzedawać, bo ziemia to grunt, ale jakby do tego kiedyś przyszło, niech pan hrabia pamięta, że Wilder ma dobrego kupca.

— Spodziewam się, że to nie nastąpi.

— Daj Boże. Niech pan hrabia także nie zapomina, że teraz mieszkamy w sąsiedztwie, więc jakby kiedy było czego potrzeba, proszę tylko karteczkę napisać a zaraz przyszlę.

— Stokrotne dzięki! mam jednak nadzieję, że w takiem położeniu już się nie znajdę.

— Nie? Pan hrabia może znów co odziedziczył?

— Bynajmniej!

— A może stary pan hrabia już przysyła?

— I to nie.

— Nie? I pan hrabia nie potrzebuje pieniędzy? To dziwna rzecz!

— Poprzestaję teraz na małem, i dochody moje całkiem mi wystarczają.

— To bardzo pięknie! Ja zawsze mówiłem, że z pana hrabiego będzie jeszcze człowiek. No, ale jakby się kiedyś zdarzył taki wypadek, żeby brakło, to proszę o mnie pamiętać.

— Jestem pewny, że nie braknie.

— Skoro pan hrabia taki pewny, to możeby pan oddał tych dwanaście tysięcy, które mam u pana?

— Tak wielkiego długu nie mogę jeszcze spłacić, chociaż kto wie, czy to już wkrótce nie nastąpi.

— To możeby pan hrabia dał przynajmniej procent? Już em zapomniał, jak pieniądze pana hrabiego wyglądają.

— Procent wkrótce panu odeślę. Właśnie w tych dniach przyjadą kupcy, którzy u mnie kawałek lasu nabyli. Proszę więc być jeszcze cierpliwym jakiś czas, a co się należy, do grosza uiszczę.

— Co mam robić, muszę być cierpliwym... Niech pan hrabia tylko pamięta, że za ten rok mam dostać dwadzieścia ośm od sta, bo kapitał strasznie podrożał.

— Co pan mówisz? Wszak ugoda była po osiemnaście!...

— To dawniej tak było... Ja teraz dałbym sam chętnie dwadzieścia, żeby mi tylko kto pożyczył.

— Ależ to okropne. ja takiej lichwy nie mogę płacić!

— Kto mówi, że to lichwa? Inni panowie nie tyle płacą, a przecie się nie skarżą. Ale jeżeli pan hrabia myśli, że Wilder zdziera, to proszę mi oddać kapitał i osiemnaście od sta za rok ubiegły, a słowa nie powiem. Cóż, dobrze?

— Pomyślę o tem, pomyślę—odrzekł hrabia z naciskiem.

— Dobrze, niech pan hrabia pomyśli... Jużby czas było skończyć ten interes. Przecie to się ciągnie blisko dziesięć lat.

— Możesz być spokojny, panie Wilder. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jeszcze w ciągu bieżącego roku odbierzesz wszystkie swoje pieniądze.

— Daj Boże! Ja pewnie będę bardzo kontent. Więc kiedy mam po nie przyjechać? może na drugi tydzień?...

— Nie potrzebujesz się pan tak prędko trudzić... Jak tylko będę miał, sam przyjadę się obrachować.

— To bardzo piękie. A pani hrabina jest w domu?

— Jest.

— Zdrowa?

— Zdrowa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wędrowna kabalarka zarabia w ten sposób po parę rubli dziennie.

Pokazuje się, iż łatwowiernych nigdy nie zbraknie.

= Osobliwe honorarjum.

Przed paru tygodniami dr. X. wzywany był w nocy do niebezpiecznie chorej kobiety w Raszynie.

Pomoc okazała się skuteczną, lecz gdy przyszło do płacenia honorarjum, mąż pacjentki oświadczył lekarzowi, iż oprócz paru złotych, żadnej gotowizny nie posiada.

Bezinteresowny lekarz zbytecznie nie nalegał, a słowa kmiotka, iż musi się wypłacić zbawcy żony, uważał za czczą obietnicę.

Tymczasem wczoraj w podwórze domu, gdzie mieszka doktor, wjeżdża fura i zjawia się włościanin z Raszyna.

— Na co mnie stać—rzecze—tom przywiózł panu doktorowi.

A było to istotnie pokaźne honorarjum, składające się: z czterech gęsi żywych, prosiaka, faski masła, kopy jaj i kilkudziesięciu główek kapusty.

Lekarz chciał protestować, lecz chłopek dopóty nie ustąpił, dopóki całej prowizji nie złożył w kuchni konsyljarza.

= W rocznicę.

W dniu wczorajszym kilka osób otoczyło na Powązkach grób ś. p. Jana Chajewicza, który przed rokiem, w dniu 23-im października, zakończył swój żywot, pełen trudów i cierpień.

Byli to: brat, siostra z dziećmi i wdowa w grubej żałobie.

Ona poniosła największą stratę, gdyż po kilkunastu latach wyczekiwań, jako narzeczona, zaledwie nie cały miesiąc cieszyła się pełnem szczęściem, które jej przyszło później tak okropnie opłakiwać.

Wszyscy modlili się dość długo przy mogile, aż nareszcie pan Ch. dał znak do odwrotu.

Siostra i dzieci powstały, lecz bratowa nie dawała znaku życia.

Podniesiono omdloną i odwieziono do domu na ul. Marszałkowską.

Tu, pomimo pomocy dwóch lekarzy, nieszczęśliwa kobieta, ani na chwilę nie odzyskawszy przytomności, życie zakończyła.

Zgon żony przypadł więc w rocznicę śmierci opłakiwanego małżonka.

= Mały zbieg.

Czesław P., uczeń szkoły prywatnej, zamieszkujący u krewnych przy ul. Chmielnej, zniknął onegdaj bez wieści.

Jak się okazało, malec wcale tego dnia nie był w szkole.

Zaniepokojony opiekun przedsięwziął energiczne poszukiwania, dzięki którym Czesława P. przytrzymano wczoraj w Grójcu.

= Ryzykowny skok.

Z pociągu kolei petersburskiej będącego już w pełnym biegu, wyskoczył Antoni Tormielak, 18-letni chłopiec.

Następstwem tego było zwichnięcie nogi.

Tormielak został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

+ Z [illegible]wka donoszą nam, iż w skutek podniesienia się stanu wody ne Wiśle, wstrzymano zdjęcie mostu tamtejszego.

+ Odczyty.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod dniem 21-ym b. m. pisze:

„Pani Adela Malewicz, wygłosiła tu dziś swoje *wypracowanie* p. t. „O charakterze i prawdziwem wykształceniu".

Za dwa tygodnie będzie tu miał odczyt p. Aleksander Jawornicki.

Przedmiotem odczytu będzie Afryka środkowa i jej mieszkańcy."

+ Jubileusz.

Drukarnia i litografja p. Jana Kantego Trzebińskiego w Radomiu obchodziła w niedzielę jubileusz 70-letniego istnienia.

Rzadki to obchód, dlategoteż podajemy tu kilka dat z historji istnienia tego zakładu.

Początkowo drukarnia istniała w Kielcach, a założył ją tam w r. 1818-ym Jan Nepomucen Wodziczko, fachowy drukarz.

Prasy, sprowadzone podówczas z fabryki Siegla w Lipsku, po dziś dzień są czynne w tejże drukarni.

W r. 1820-ym zakład przeszedł na własność komisarza wojskowego województwa krakowskiego, Wincentego Stokowskiego.

Syn tegoż, Wincenty, przeniósł drukarnię w roku 1845-ym do Radomia, gdzie w r. 1865-ym objął ją w posiadanie obecny właściciel.

+ Ze Zgierza.

Korespondent nasz pisze pod dniem 11-ym b. m.:

„Dnia 7-go b. m. odbył się wieczór humorystyczno-dramatyczny pod kierunkiem J. Cybulskiego art. dram., b. reżysera teatru poznańskiego, ze współudziałem panny Br. Bronikowskiej, art. dram., jak obiewał afisz.

Sala była przepełnioną, lecz widzowie wyszli rozczarowani.

Jeden z większych majątków ziemskich, Łagiewniki, odległy od Zgierza 3 wiorsty, dawniej siedziba Zawiszów, obecnie Bornsteinów, w początkach b. m. nabył p. Heintzel, fabrykant z Łodzi.

W sferze rzeźniczej panuje zamieszanie i popłoch; lekarzowi weterynarji, od trzech miesięcy u nas zamieszkałemu, niedawno dano prawo sanitarnej rewizji zwierząt przeznaczonych na rzeź, czego dotychczas niebyło, a innowacja ta miejscowym rzeźnikom nie jest na rękę.

Niebawem i w Zgierzu będziemy mieli stowarzyszenie cyklistów, prezesem którego ma być znany tutejszy fabrykant, A. Kuntze."

+ Spór kolejowy.

Pomiędzy zarządem kolei iwangrodzko - dąbrowskiej a obywatelami miasta Radomia wynikł spór następujący:

Podczas budowy kolei, gdy rozstrzygano kwestję wyboru miejsca na główne zakłady kolejowe, została zawartą umowa pomiędzy przedstawicielem kolei a dziesięciu obywatelami miasta, mocą której ci ostatni zobowiązali się dać bezpłatnie plac pod budowę, z warunkiem, że zarząd kolei będzie rezydował w Radomiu, oraz że tamże założone będą warsztaty główne i szkoła techniczna.

Radomianie nie dotrzymali zobowiązania, a ponieważ zarząd i warsztaty główne pomieszczono w Radomiu, przeto Towarzystwo kolei zapozwało wspomnione osoby o solidarne zapłacenie 10,000 rs., które Towarzystwo zapłaciło za plac przyobiecany.

Sprawa nie jest jeszcze osądzoną, lecz pierwszy jej akt, tj. zabezpieczenie powództwa, rozegranym już został w sądzie okręgowym radomskim i w izbie sądowej na korzyść kolei.

Pozwani bronią się nieważnością zobowiązania z braku słusznej przyczyny i niedopełnienia ze strony kolei warunków umowy.

Podług ich zapewnienia, w chwili, gdy miała być rozstrzygana kwestja urządzenia warsztatów i oznaczenia siedziby zarządu, Towarzystwo wysłało ajentów do Radomia i Kielc, którzy proponowali mieszkańcom złożenie pewnej ofiary na rzecz Towarzystwa w zamian za urządzenie zarządu i warsztatów w danej miejscowości.

Pod wpływem tego radomianie zaciągnęli zobowiązanie, które, jak sądzą, nie ma słusznej przyczyny, ponieważ obiór miejsca dla zarządu i warsztatów nie zależał od Towarzystwa, lecz od decyzji władz rządowych.

Niedotrzymanie zaś warunków ma polegać na tem, że szkoła techniczna, na którą radomianie, podług swych zapewnień, głównie rachowali, dotychczas nie została otwarta.

Towarzystwo odpierało zarzuty, dowodząc, że warsztaty i zarząd zostały umieszczone w Radomiu, w wykonaniu zobowiązania, otwarcie zaś szkoły technicznej z decyzji ministerjum zostało wstrzymane do czasu wydania ustawy normalnej dla szkół tego rodzaju.

Sądy obu instancyj uznały powództwo zarządu kolei za uzasadnione, sąd okręgowy radomski odmówił jednak zabezpieczenia powództwa ze względu na zamożność pozwanych.

Izba sądowa, w skutek odwołania się Towarzystwa, dozwoliła zapisać ostrzeżenie hypoteczne do wysokości sumy powództwa nietylko na majętnościach wszystkich pozwanych, lecz nawet na kilku nieruchomościach tychże.

+ Nowe zdrojowisko.

P. Bartkiewicz, nauczyciel z Klementowic, nadesłał w tych dniach wodę ze źródeł miejscowych do analizy p. Russyanowi w Lublinie.

Oddawna już istnieje przypuszczenie, że źródła klementowickie zawierają pierwiastki mineralne.

+ Wybory.

Wójtem gminy Biała-Duninów został wybrany ponownie gospodarz Kotwicki.

Opowiadają, iż w czasie wyborów żona jego modliła się w kościele gorąco o to, aby... nie został wybranym.

K. sprawuje obowiązki wójtowskie oddawna ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców.

+ Z Turkiestanu.

Od p. Osuchowskiego, który urzęduje w okolicach Kokandu (Turkiestan), odbieramy kilka ciekawych szczegółów.

Pan O. donosi nam między innemi:

Życie tam łatwe i tanie, klimat zdrowy, stosunki wcale europejskie, oczywiście po za granicami bytu ludności miejscowej, która dotąd zachowuje stary obyczaj, skupiający się głównie w tem, iż całe życie po za domem jednoczy się w rękach mężczyzn, kobieta rzadko widzialna, jest rodzajem niewolnicy.

Pan O. uskarża się jedynie na drożyznę wszelkich importowanych artykułów handlu.

Pod tym względem Kokand dalekim jest od Europy.

+ Neofitka.

W d. 14-ym b. m. w niedzielę, w kościele katolickim w Białymstoku odbyła się dość rzadka już dzisiaj w tych stronach uroczystość.

Proboszcz miejscowy, ks. kanonik W. Szwarc, dopełnił wobec licznie zebranej publiczności z inteligencji miejskiej wszech wyznań, obrzędu chrztu młodej, gdyż zaledwie 18-letniej, neofitki B.

Neofitka, rodem z Mińska gubernjalnego, córka dość zamożnych rodziców, jako uczennica jeszcze tamecznego gimnazjum, objawiła była chęć przejścia na łono kościoła katolickiego.

Fanatyczni rodzice i krewni, nie mogąc niezłomnego postanowienia inteligentnej i rezolutnej, a w dodatku, mówiąc nawiasem i przystojnej też kompletnie dziewczyny niczem przełamać, postanowili wydać ją za mąż.

Dzielna wszakże i szczerze pragnąca nawrócić się dziewczyna uśpić jakoś czujność wszystkich zdołała i już z pod baldachimu niemal ślubnego zbiegła; znalazłszy się zaś w Wilnie, o zamiarze swym jednemu z duchownych tamecznych zwierzyła się niezwłocznie, prosząc go o pomoc duchowną i tymczasową opiekę.

Potrzebne kroki poczyniono natychmiast, a prozelitkę konsystorz wileński odesłał do Białegostoku, gdzie, ukryta od prześladującego ją rodzeństwa, od maja przysposabiała się do godnego przyjęcia chrztu świętego.

Dziś losem jej zajmują się rodzice jej chrzestni, pp. M. G., w sercach których zdolna i poczciwa dziewczyna wzbudzić szczerą sympatję zdołała.

+ Ospa.

W okolicy Duninowa panuje niezwykle silna ospa, wskutek czego zamknięto tam szkołę.

Około stu dzieci korzysta z niespodziewanych wakacyj.

+ Napad.

Za przykładem rabusiów łódzkich już i w Tomaszowie piotrkowskim robotnicy fabryczni zaczynają napadać na przechodniów.

W tych dniach na urzędnika kolejowego, p. G., jak donoszą do *Tygodnia*, napadli jacyś łotrzykowie o godz. 7-ej wieczorem, tuż pod stacją kolejową, pod laskiem, z żądaniem pieniędzy.

Kiedy tłumaczenia p. G., że całą gotówkę wydał w mieście, nie pomogły, a rabusie zabierali się do rewizji, napadnięty rzucił im próżny pugilares i ze słowami: „trudno, co mam, to oddaję", uciekł.

Domyślają się, iż napastnikami byli robotnicy, którzy o tej porze wracają z fabryk do domów.

+ Pożar w Grodzisku.

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem w osadzie Grodzisk na ulicy, prowadzącej od stacji kolei wiedeńskiej, wynikł pożar.

Ogień powstał w zabudowaniach, należących do starozak. Betki i stawał się groźnym ze względu na sąsiednie domy drewniane, lecz szybkie przybycie na miejsce wypadku z dwoma sikawkami pp. Sanockiego, zawiadowcy stacji i p. Ganeckiego, naczelnika straży ziemskiej, oraz energiczny ratunek zapobiegł dalszemu szerzeniu się ognia.

Opanowano pożar przez przecięcie komunikacji z piętrowym domem drewnianym, którego szczyt już zaczął się palić i tym sposobem ocalono dzielnicę od klęski ogniowej, gdyż tylko spaliły się zabudowania gospodarskie, w których powstał ogień.

+ Śmierć wskutek upadku.

Owczarz z folwarku Wólka Żółkiewska pod Krasnostawem, Jan Bełzowski, spadł z wozu i wskutek uderzenia głową, zmarł natychmiast.

W podobny sposób zakończył życie, Franciszek Polak z Lubartowa, który spadłszy z konia, rozbił głowę.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będzie licytacja na dostawę w ciągu roku 1889-go produktów spożywczych dla żywienia więźni w warszawskim areszcie policyjnym. Licytacja ta odbędzie się *in minus* od cen wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych (vadium 904 rs.)

— D. 24-go b. m., w urzędzie gminnym balwierzyńskim, powiatu marjampolskiego, we wsi Żytowiski, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa szlanowskiego 17-tu działów od rs. 19,122.

— D. 24-go b. m. i 27-go listopada, w biurze powiatu grodzickiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z rządowego leśnictwa nowogubskiego, poręby № 1-szy, od rs. 4,067.

— D. 24-go b. m., o godz. 1-ej po południu, w gmachu ratusza, komitet gospodarczy policji wykonawczej sprzedawać będzie przez licytację różne niezdatne do użycia przedmioty.

— D. 25-go b. m., w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r. 1889-ym zapasów żywności dla aresztantów więzień policyjnych i śledczych w gubernji suwalskiej wartości około 4,500 rs.

— D. 25-go b. m. i 28-go listopada, w biurze powiatu grodziskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z rządowego leśnictwa kampinoskiego, poręby № 10-ty, od rs. 48,433.

— Złożono 4 pary rękawiczek znalezionych. Za udowodnieniem i złożeniem do puszki dla biednych odebrać można w kantorze naszej administracji.

— Za parasol, zostawiony na szpital św. Jana Bożego, dają rs. 1 kop. 50. Kto da więcej?

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

Marja z Marczewskich KOSTROWICKA

opatrzona św. sakramentami, dnia 21-go października przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 37. Pozostała matka, mąż i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 24-go b. m., to jest we środę, o godzinie **11-ej** zrana, w górnym kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie dla złożenia ich na cmentarzu powązkowskim. 3—3154—

† Ś. p. Władysław **Nerlewski**, właściciel apteki w mieście Łomży, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, dnia 23-go października r. b., zasnął w Bogu przeżywszy lat 50. Pogrążone w głębokim smutku: żona z dziećmi i rodziną zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów na żałobne nabożeństwo w dniu 25-ym października, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** zrana, do kościoła N. Marji Panny na Nowem Mieście, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—3169—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 23-go października. *(T. p. K. W.)* Według specjalnych informacyj *Ajencji północnej*, król Milan podczas pobytu swego w Wiedniu wyraził żywe ubolewanie nad niewdzięcznością ministrów serbskich i wskazał na trudności, na jakie napotyka sprawa rozwodowa. Skutkiem tego gotów jest abdykować. Król opuścił jednakże Wiedeń w lepszem usposobieniu. *(Aj. póln.)*

Moskwa 23-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— Podczas budowy trzypiętrowego domu runęły ściany, grzebiąc pod swemi gruzami wielu robotników. Dotąd wydobyto czterech zabitych, a 21 rannych. *(Aj. póln.)*

Wiedeń 23-go października. *(Tel. Aj. póln.)*— W kołach parlamentarnych zapewniają, że koronacja cesarza Franciszka Józefa na króla czeskiego jest istotnie przedmiotem poważnych narad i że spodziewać się należy pomyślnego rozwiązania tej sprawy.

Wiedeń 23-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— *Pester Lloyd* powiada: Polemika *Fremdenblattu* z *Graždaninem* o ruchy wojsk granicznych nie jest sygnałem alarmu, ale świadectwem czujności i dobrych informacyj.

Wiedeń 23-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— *Fremdenblatt* przyniósł artykuł alarmujący o zamierzonem jakoby posunięciu wojsk russkich ku zachodowi. Artykuł ten uważają tu wogóle za przesadzony i przypisują go potrzebie przygotowania ludności do nowej ustawy wojskowej, która obciąży znacznie budżet. *(Aj. póln.)*

Lwów 23-go października. *(T. p. Kur. War.)* — Minister Zaleski odjechał dziś do Wiednia. Na dworcu kolei żegnali go arcybiskupi Morawski i Isakowicz, biskup Puzyna, dostojnicy władz rządowych i autonomicznych, profesorowie, rada miejska i przedstawiciele towarzystwa.

Lwów 23-go października. *(Tel. pr. K. W.)* — Dzienniki tutejsze uskarżają się na przykrości, jakich doznają zamieszkali we Francji polacy, skutkiem nowego prawa o cudzoziemcach. *(Aj. póln.)*

Berlin 23-go października. *(Tel. pr. K. W.)* — *Tagblatt* zaprzecza pogłoskom o rychłem połączeniu się ks. Aleksandra Battenberga z księżniczką Wiktorją pruską. *(Aj. póln.)*

Paryż 23-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— Do *Journal des débats* telegrafują z Rzymu, że Papież ma nadzieję wskrzeszenia dawnego projektu z epoki Cavoura i Antonellego, uznającego *altum dominium* Papieża nad państwem kościelnem, administrowanem przez dynastję sabaudzką i postawionem pod gwarancją Europy. *(Aj. póln.)*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go października. *(Tel. pr. K. W.)* — Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była słaba. Dalsze sprzedaże rubli na rachunek kupców russkich i spekulantów, pracujących *a la baisse*, wpłynęły bardzo niepomyślnie na usposobienie giełdy, które było bardzo słabe przy zamknięciu obrad. Wartości russkie poniosły pewne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych spadły o 1 m. 90 fen., w końcomiesięcznych zaś, za które płacono początkowo 216.75 — 2 marki. Weksle na Warszawę gorzej o 1 m. 90 fen., krótki Petersburg o 2 m. 10 fen., długi zaś o 2 m. 20 fen. Pożyczka wschodnia straciła 60 kop., a listy zastawne 10 kop. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o 1½%. Ceny żyta pozostały na poziomie kursów wczorajszych.

Berlin 23-go października *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	216.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.70	Akcje kredytowe	163.—
Wek. na Petersb. krót.	215.—	Weksle na Lon. kr.	20.38⁵
Wek. na Petersb. dług.	212.50	„ „ dł.	20.23
Bil. ban. rusk. na dost.	216.—	Żyto w tow. gotow.	159.75
Wschodnia poż. II em.	63.40	Żyto na wiosnę	160.—
Listy zast. serji I-ej	62.20		

Kursa z d. 22-go października: 217.90, 217.60, 217.10, 214.70 218.—, 64.—, 62.30, 164.50, 159.75, 160.—.

Petersburg 23-go października. — Weksle na Londyn 93.60. — Pożyczka premjowa I-ej emisji 261. Pożyczka premjowa II-ej emisji 239.—Półimperjały 7.55.

Odesa 23-go października. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 88—108 kop., ozima żółta 88—106 kop., ozima czerwona 88—106 kop., ozima besarabska 82—105 kop., girka 82—100 kop., żyto 55—58 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 45—55 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW

Targ na Pradze (dnia 22-go października 1888 roku).— Dowozy ziarna na targ praski zmniejszyły się nieco, usposobienie w dniu dzisiejszym było spokojne. Pszenica wyborowa 105—109 kop., średnia 95 do 103 kop., ordynaryjna 87—92 kop. Żyto spokojnie, pokup mniejszy, sprzedano tylko 2 wagony po 70 kop. za towar średni. Owsa nadesłano 8 wagonów. wyborowy do 75 kop., średni sprzedawano po 65—70 kop., ordynaryjnego nie było. Groch mocno, do 85 kop. Kasza jaglana zwyżkowo 100—117 kop. stosownie do gatunku. Gryka spokojnie, żądano za wyborową 82 kop., odbiorców nie było.

Gdańsk (dnia 20-go października 1888 roku). — Nastrój rynku dla pszenicy krajowej był bardzo ospały i właściciele szczególniej podczas giełdy południowej byli zmuszeni sprzedawać towar ten o 1 do 2 marki taniej. Pszenica transito miała również bardzo utrudnioną sprzedaż i ceny zmieniły się na korzyść kupujących. Płacono krajową 140 do 194 m., polską tr. pstrą obciągniętą i obsadzoną 121 f. 132 m., 130 f. 143 m., pstrą 120 f. 133 m., 125—7 f. 140 m.. 122 f. 144 m., 122—3 funt. 145 m., dobrze pstrą 125—6 f. 147 m., 126—7 i 127 f. 148 m., 128 f. 151 m., szklistą 129 f. 152 m., jasno-pstrą obsadzoną 125 f. 145 m., jasno-pstrą 126—7 f. 151 m., wysoko-pstrą 130—1 f. 156 m., wysoko-pstrą szklistą 128—9 f. 157 m., 131 f. 159 m., 132 f. 160 m., wyborową wysoko-pstrą szklistą 133—4 f. 162 m., 134—5 f. 164 m. russką 148 do 157 m. za tonnę. Na październik tr. 150 m. płacono, na październik-listopad 150 m. żądano 149 i pół m. dawano, na kwiecień-maj 155 m. żądano, 154 m. dawano. Cena regulacyjna krajowej 183 m., tr. 149 m. Sprzedano 500 ton. Żyto słabiej po cenach zniżkowych, płacono krajowe 148—152 m. za tonnę; polskie tr. 123 f. 99 m., 122, 123 i 124—5 f. 98 m., 129 f. 96 m., 125—6 f. 98 m., 116—7 f. 93 m., russkie tr. 118—9 f. i 119 f. 93 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Na październik tr. 97 m. płacono, na październik-listopad 97 m. żądano, na kwiecień-maj 102 m. żądano 101 dawano. Groch russki tr. 93 do 122 m. za tonnę, na paszę 86 do 91 m. tonna. Groch polski tr. na paszę 113—115 m., russki tr. Victoria 140 m. za tonnę płacono. Rzepik polski tr. 132 m., russki letni tr. 220 do 223, obsadzony 200 i pół mar. za tonnę. Okowita bez zmiany. Cukier słabo. Kurs w Gdańsku 219.900 mar. za 100 rubli.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 20-go października r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy: 1) Stanisław Brzozowski—list z Warszawy, 2) Rozalja Rozenzweig miejscowy, 3) Sędzia A. Sztukowski miejscowy, 4) Ignacy Bruchajzer miejscowy, 5) Zofja Sepracka miejscowy, 6) Jan Danilewicz z Prochorowki, 7) Wacław Tabaczkiewicz z Uniejowa, 8) Roch Tomczyk z Siewierza, 9) Wiktor Gładkowski z Gorochowa, 10) Jadwiga Ignatowska z Aleksandrowa, 11) Abram Blum z Dynaburga, 12) Jan Basiak z wagonu pocztowego, 13) Natan Bromak z Londynu, 14) W. Dutkiewicz z Kielna, 15) Tekla Kurzborska z Chmielnika, 10) Walerja Wagner, 17) Marja Eichoen z Łowicza, 18) Stanisława Śliwińska z Moskwy, 19) Stanisława Śliwińska z Moskwy, 20) Mejer Niasz z wagonu pocztowego, 21) Antoni Nowakowski z Koniecpola, 22) Wojciech Skorkiewicz z Bełchatowa, 23) Jan Staszczyk z Tarnobrzegów, 24) Filip Iz. Eljasberg z Jekaterynosława, 25) August Michelbach z Marjampola, 26) Lizo de Krukoff z powrotem z Berna, 27) Hr. Raul Gernwille z powrotem z Genewy, 28) S. Goldblum z powrotem z Krakowa, 29) Władysław Łaciński z powrotem z Kłobucka, 30) N. Piskorski z powrotem z Miłosławia, 31) Sergjusz Czernow z powrotem z Pokrowa, 32) Fabjan Korngold z powrotem z Lublina. **Listy otwarte**: 33) Jan Ostrowski z powrotem z Hamburga, 34) Moszek Kanarek z Mławy, 35) Aron Rothbardt z Łodzi, 36) 37) J. Lewinzon z Wilna, 37) Moszek Nidelsztejn z Chorzelska, 38) S. Abramowicz z wagonu pocztowego, 39) 39) Marja Pawłowska pieczęć nieczytelna, 40) Icek Feler z Tykocina, 41) Jakób Margolis z Łodzi.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Sawel Sołoncew w Moskwy, 2) Haskel Cederbaum w Łodzi, 3) Julja Łabęcka w Odesie, 4) Mendel Liberman w Moskwie, 5) A. Bułakowski w Sandomierzu, 6) M. Żebrowski w Szczebrzeszynie, 7) Antoni Taborski w Rychwałach, 8) Michał Baran w Łochowie, 9) Leonora Jaczkiewicz w Płocku, 10) Moszkowicz adres nie wskazany, 11) Bolesław Marcinkiewicz w Kłomnicach, 12) Domańska adres nie wskazany, 13) Sara Weinkselbam w Rudnikach, 14) Antoni Grabowski w Kłomuicach. — **Przesyłki pod opaską**: 15) Bez adresu, 16) A. Meisner w Włocławku, 17) N. M. Cykmalbin w Maku, 18) Bernard Rabinowicz w Królewcu, 19) Potocka w Zatorze w Galicji, 20) Mierzwińska w Węgrowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu W. J.* — Według zasięgniętych przez nas informacyj, kancelarja Towarzystwa przemysłu i handlu nie otrzymała dotąd żadnego wniosku przeciwko projektowanemu udziałowi naszych przemysłowców w wystawie paryskiej. Wiadomość więc, o której sz. pan pisze, zapewne jest tylko pogłoską.

— *Panu B.* — Na podanie *czterystu* właścicieli domów, przez magistrat przyjęte, w sprawie obniżenia taryfy opłat za wodę, magistrat nic petentom nie odpowiedział, podanie więc uwzględnione nie zostało. W swoim czasie obszernie o tem pisaliśmy.

— *Panu XX.* — Humoreskę p. t. „Wspomnienia starego kawalera", drukowaną w kalendarzu Ungra na r. 1889-ty, napisał p. Ludwik Niemojowski.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka codziennie o godz. 7¾ zrana.
Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 12 (24) Октября 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).